

Morska katastrofa

Dla jednych sensacją, dla innych szokiem są wyniki 10-letnich badań dotyczących oceanów. Według raportu, 90% gatunków wielkich ryb (m.in. tuńczyki i marliny) wyginęło wskutek działalności człowieka. Wyniki raportu ogłoszono 14 maja br. w znanym naukowym czasopiśmie „Nature”.

Profesor Myers, biolog z Uniwersytetu Dalhousie w Halifax w Kanadzie opatrzył wnioski krótki komentarzem: dawniej rybacy poławiali mnóstwo wielkich ryb, teraz nie mogą ich znaleźć - zostały wytrzebione. Jeśli wielkość połowów utrzyma się na obecnym poziomie, to wkrótce ryb będzie tak mało, że nie tylko zagrozi to w poważny sposób stabilności ekosystemu (braknie jednego ze składników w łańcuchu pokarmowym), ale i będzie oznaczało utratę pracy przez setki rybaków na całym świecie.

Myers wraz z prof. Borisem Wormem przeprowadzili już wcześniej badania nad podobnym problemem i otrzymali zbliżone wyniki. Wynikało z nich, że ekosystem oceanów jest eksploatowany w tak wielkim stopniu, że stracił już zdolność regeneracyjną. Podobne wieści docierały z innych ośrodków badawczych z całego świata. Problem ten jest następstwem dwóch zjawisk - dużego zapotrzebowania na ryby i przetwory rybne ze strony konsumentów oraz stosowanych metod połowów. Te ostatnie odbywają się na ogół bez żadnego nadzoru, wiele ryb ginie złowionych przypadkowo, podczas poszukiwania innych gatunków. Wielokilometrowe ciężkie sieci przeczesują dna oceanów, niszcząc w ten sposób także samo środowisko życia ryb, negatywnie wpływając na możliwości rozrodcze wielu gatunków. W czołówce państw-poławiaczy ryb jest Japonia (światowy lider w tej dziedzinie) i Norwegia, a w konsumpcji przoduje ten pierwszy kraj i USA.

Trwające 10 lat badania skoncentrowały się właśnie na problemie zmian w metodach poławiania. Zwrócono uwagę na ich „uprzemysłowienie”, oznaczające coraz bardziej dotkliwą i wymyślną eksploatację środowiska wodnego w poszukiwaniu zysków. Mimo pewnych pozytywnych trendów, jak np. porozumienie wielu krajów ws. ograniczenia presji na ekosystemy oceaniczne z roku 2002 r., rzeczywistość jest coraz gorsza, głównie dlatego, że większość tego rodzaju zapisów pozostaje na papierze, nie przekształcając się w skuteczne przepisy i regulacje.

Autorzy raportu zwracają także uwagę na to, iż nie tylko ryby są zagrożone wyginięciem - w podobnej sytuacji znajduje się także wiele innych gatunków, m.in. rekiny i żółwie.

Przemysław Sobański

Kalifornia